

№ 223.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Michała Ar.
Wtorek Św. Hieronima.
Środa Św. Remigiusa.
Czwart. Aniołów Stróżów.
Piąt. Św. Kandyda.
Sob. Św. Franciszka Ser.
Niedz. N. M. P. Róż.

Wschód: g. 6 m. 00
Zachód: g. 5 m. 40
Dł. dnia: g. 11 m. 40.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 16 (29) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Stefania Szubert Bieracka

nauczycielka śpiewu metodą G. B. Lampertiego

przeprowadziła się do Warszawy i każdego tygodnia stale przyjeżdżać będzie do Łodzi; w środę, czwartek i piątek w celu udzielania lekcji.

Adres: ul. Przejazd 48.

Profesor Rudolf Strobl

poczynając od października, będzie nadal udzielał lekcji wyższej gry fortepianowej, w mieszkaniu prywatnym przy ul. Skwerowej № 20 u nauczycielki muzyki p. Maryi Bojanowskiej. 1214-3-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiedlania się w Koluśkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluśzek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluśzek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Dnia 24 b. m. o godz. 5 zrana Główny Naczelnik kraju przybył do Łodzi w towarzystwie naczelnika sztabu okręgowego, generał-lejtenanta Hoerschelmana, podpułkownika sztabu generalnego Malejewa, sztab-oficera do szczególnych poleceń przy dowódcy wojska, kapitana Sudrawskiego i swego adjutanta osobistego, korneta Tretjakowa.

O godz. 8 zrana Jego Ekscelencya wysiadł z wagonu i, przyjąwszy raport od gubernatora piotrkwowskiego, r. t. Millera, obszedł wartę honorową 37 ekaterynburskiego pułku piechoty, kwaterującego w Łodzi. Na prawym skrzydle warty znajdowali się naczelnicy 5-go korpusu armii: dowódca korpusu, generał-lejtenant Wolarlarski, naczelnik 10-ej dywizji pieszej, generał-lejtenant Agapiejew, dowódca 1-ej brygady i dowódca pułku. Tutaj również znajdowali się: naczelnik artylerii 5-go korpusu armii, generał-lejtenant Stogow i dowódca 10-ej brygady artylerii, generał-major Żukowski.

Przywitawszy się z wartą i naczelnikami, Jego Ekscelencya przepuścił przed sobą wartę marszem ceremonialnym, poczem przyjął raport policmajstra m. Łodzi, r. st. Chrzanowskiego, i podszedł do deputacji miejskiej, na czele której znajdował się prezydent miasta, r. st. Pieńkow-

ski, który przy krótkim przemówieniu ofiarował chleb i sól na artystycznie rzeźbionym półmisku drewnianym, okrytym jedwabnym, wyszywaniem koronkami ręcznikiem z napisem, wyhaftowanym złotymi literami:

„Jego Ekscelencyi panu General-Gubernatorowi warszawskiemu, generałowi jazdy Michałowi Iwanowiczowi Czertkowowi od mieszkańców m. Łodzi.“

Tutaj też prezydent przedstawił General-Gubernatorowi członków deputacji, mianowicie radnych honorowych pp.: Kunitzera i Ignacego Poznńskiego, oraz obywateli miejskich: E. Geyera, J. bar. Heinzla, Grohmana, Zonera, W. Karpowa, S. Richtera i Szeigerta, którym generał-adjutant Czertkow wyraził swe zadowolenie z powodu rozległej pomocy materialnej, stale okazywanej przez bogatych fabrykantów łódzkich na rzecz miejscowej załogi wojskowej, potrzeb miejskich i dobroczynności.

Obok deputacji miejskiej stała deputacja włościańska gmin pow. łódzkiego, którą przedstawił komisarz do spraw włościańskich, r. st. Czeliszczew. Przyjąwszy od wójtów gmin chleb i sól, Jego Ekscelencya zaszczycił jednego z nich, posiadającego krzyż św. Jerzego, kilku zapytaniami.

Okolo godzinie 8 m. 30 General-Gubernator w towarzystwie r. t. Millera i świty udał się z dworca do Cerkwi św. Olgi, zbudowanej z ofiar dobrowolnych w roku 1898 na pamiątkę urodzin Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Olgi Mikołajówny. Przy wejściu do cerkwi, gdzie zebrane były dzieci z ochronki, Jego Ekscelencyę powitał odpowiednim przemówieniem duchowny o. Rudlewski, a następnie odbyło się krótkie nabożeństwo przy śpiewie chóru dzieci z ochronki.

Obejrawszy cerkiew i ochronkę, Jego Ekscelencya odjechał do domu koncertowego, gdzie w sali olbrzymiej przedstawiali się urzędnicy instytucji miejscowych z duchowieństwem na czele, poczem obejrzał przytułek dla starców i kalek, pozostające pod opieką chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, powitany przy wejściu przez prezesa Tow. J. Kunitzera.

Z kolei na placu Targowym Jego Ekscelencya dokonał przeglądu 37-go ekaterynburskiego pułku piechoty, 10 brygady artylerii i 2 sekcji 5 dońskiego pułku kozaków.

Ztąd generał-adjutant Czertkow udał się do kościoła Podniesienia św. Krzyża, powitany przez proboszcza parafii, ks. Szmidla, w otoczeniu duchowieństwa z krzyżem i wodą święconą i przeprowadzony do ołtarza. Przy dźwiękach organów, na których wykonano odpowiedni hymn kościelny, Jego Ekscelencya obejrzał świątynię, przepelnioną pobożnymi.

W ogrodzie miejskim zebrało się przeszło 7,000 wychowanców zakładów naukowych w mieście ze swymi zwierzchnikami, na czele których znajdował się naczelnik dyrekcji naukowej, r. st. Abramowicz, Jego Ekscelencya obszedł szeregi, witając zbraną młodzież, a orkiestra amatorska z fabryki Kunitzera przez ten czas grała marsza. Przy pożegnaniu rozległo się pełne zapału „hura“ z piersi kilku tysięcy zebranych wychowanców szkół.

Z kolei Jego Ekscelencya zwiedził kirchę

literańską św. Jana, witany przez pastora Angersteina i pastorów, zgromadzonych z całego kraju, przybyłych na zjazd peryodyczny, odbywający się pod przewodnictwem superintendenta generalnego Manitusa. Przy hymnie „Kol sławien“ Jego Ekscelencya opuścił świątynię, udając się do fabryki Tow. akc. Karola Scheiblera, a po szczegółowym jej obejrzeniu, do rzeźni miejskiej.

Przed godziną 12 generał adjutant Czertkow przybył do szpitala fabrycznego Czerwonego Krzyża, gdzie obszedł wszystkie oddziały, znajdując porządek wzorowy, a o godzinie 1 odjechał do Grand Hotelu, gdzie przygotowane były apartamenty.

O godz. 3 m. 30 po południu Jego Ekscelencya zwiedził synagogę żydowską, gdzie przy wejściu oczekiwał prezes, członkowie komitetu synagogi i rabin łódzki Mayzel. Po krótkim nabożeństwie, przy śpiewie chóru olbrzymiego, zakończonym hymnem narodowym, General-Gubernator podpisał akt odwiedzin świątyni, poczem odjechał do więzienia miejskiego, a ztąd do cerkwi maneżu pułku ekaterynburskiego, dokonawszy po drodze przeglądu zebranych na placu przed magistratem ochotniczych straży ognio- wych i przyjrawszy się próbie gaszenia pożaru przy pomocy drabin.

Z cerkwi maneżu generał-adjutant Czertkow udał się do szpitala fabrycznego małżonków Poznńskich, wzniesionego i urządzanego kosztem pół miliona rubli.

Okolo g. 6 Jego Ekscelencya powrócił do hotelu, gdzie przyjął raport piotrkwowskiego gubernialnego naczelnika żandarmeryi, pułkownika Uthofa.

Przed odjazdem z hotelu prezydent miasta, r. st. Pieńkowski, prosił generał adjutanta Czertkowa o przyjęcie dla małżonki Jego Ekscelencyi albumu z widokami miasta i bukietu, przewiązanego szeroką wstęgą morową z wyhaftowanym jedwabnym niebieskim napisem: „Jej Ekscelencyi Oldze Janównie Czertkowej od mieszkańców m. Łodzi.“

O godz. 8 wieczorem Jego Ekscelencya odjechał na dworzec kolejowy, gdzie zebrali się wyżsi urzędnicy i obywatele miasta. Przy pożegnaniu General Gubernator oświadczył obywatelom między innymi, iż to, co widział, przewyższyło znacznie pochlebne wieści o urządzeniu miasta, pochwalił prezydenta miasta za doskonale prowadzenie gospodarki miejskiej, a policmajstra za zewnętrzny porządek bez zarzutu.

O godz. 12-ej min. 15 w nocy generał-adjutant Czertkow, jak donosi „Warsz. dn.“, opuścił miasto, które na przyjazd Jego Ekscelencyi urządziło łuki tryumfalne i przystroiło się flagami, dywanami, materyą i girlandami, a na ulicach gromadziły się tłumy ludności, wydając pełne zapału okrzyki „hura“, gdy tylko ukazał się powóz z Jego Ekscelencyą. Wieczorem miasto za- jaśniało setkami tysięcy ogni od świec do elektryczności.

Z Łodzi Jego Ekscelencya udał się do Piotrkowa.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Imiślawa.
TEATR VICTORIA. „Pamela,” sztuka w 4 aktach
Wiktoryna Sardou. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Poniedziałek, 29 września.

1369 r. Koronacja króla polskiego, Michała Korybuta,
w Krakowie.
1675 r. Chrzanowska obrania Trembowłę przed tur-
kami.

KRONIKA.

Ogólna.

Oszczędność. Ministerium spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerium skarbu zezwoliło na sprzedaż marek oszczędnościowych w kancelaryach gminnych, a to w celu dania ludności wiejskiej możności robienia oszczędności.

Miejscowa.

Budowa gimnazjum. Budynek przy ulicy Średniej, przeznaczony na żeńskie gimnazjum, został już zupełnie skończony, pozostały jeszcze tylko malarskie roboty, które potrwać około miesiąca, poczem cały gmach będzie mógł być oddany do użytku. Cały gmach składa się z trzech części: frontu, poprzecznej i lewej oficyny. We frontowej części mieścić się będzie przedsionek, sala o pięciu olbrzymich oknach i małe lokale. Sale klasowe znajdują pomieszczenie w poprzecznym budynku. Posiadać one będą światło z dwóch stron. Boczna oficyna przeznaczona została na mieszkania dla personelu nauczycielskiego. Cały gmach otrzymał centralne ogrzewanie.

Zabrukowanie ulic. Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt zabrukowania ulicy Widzewskiej od Zarzewskiej do samej granicy miasta. Wydatek na ten cel w ilości 9,820 rb. 25 k. pokryje kasa miejska.

Z rzeźni łódzkiej. Stosownie do zatwierdzonych przepisów rzeźni łódzkiej miasto pobiera po 5 kopiejek od każdej sztuki trzody chlewnej, przeznaczonej na rzeź, tytułem premii ubezpieczeniowej, za to zaś w razie konfiskaty chorej sztuki wypłaca właścicielowi wynagrodzenie stosownie do wartości sztuki.

W ostatnich czasach skonfiskowano sztukę chorą na różę. Właściciel jej zwrócił się do kasy miejskiej o wypłacenie mu odszkodowania, kasa miejska jednak odmówiła na tej zasadzie, iż ubezpieczenie trzody chlewnej dotyczy jedynie sztuk zarażonych trychiną. Ponieważ w przepisach o ubezpieczeniu sztuk, przeznaczonych na rzeź, niema mowy o rodzaju choroby, przeto właściciel skonfiskowanej sztuki zwrócił się z pretensją o wypłacenie mu odszkodowania do władzy wyższej.

O wyjaśnienie tej kwestyi zwrócić się ma również do władzy wyższej grono rzeźników łódzkich, którzy opierając się na tem, iż pobierają po 5 kopiejek od każdej, przeznaczonej na rzeź sztuki trzody chlewnej (której w rzeźni łódzkiej idzie na ubój po 2000 sztuk tygodniowo), kasa miejska osiąga 100 rb. tygodniowo, a wypadki konfiskaty chorych sztuk zdarzają się bardzo rzadko, żądają, by kasa miejska wypłacała za wszystkie skonfiskowane sztuki bez względu na rodzaj choroby.

Zamknięcie komunikacji. Jak wiadomo, ulicę Długą, przecinają trzy idące równolegle ulice: Rozwadowska, św. Anny i i Radwańska. W pobliżu ul. św. Anny znajduje się posesya, należąca dawniej do p. Bullego, a obecnie p. Tykocinera, fabrykanta, który korzystając z przysługujących mu praw, zamknął część ulicy Długiej dla ruchu kołowego. Rzecz prosta, że zatamowanie w tem miejscu ruchu wywołuje nieporozumienia wśród mieszkańców tej dzielnicy, gdyż, w celu dostania się do domu, położonego po którejśkolwiek stronie posesyi p. Tykocinera, należy odbywać podróż przez ul. Wólczańską lub

Pańską, w miarę tego czy chcemy się dostać od strony południowej, czy też północnej. Ponieważ wystąpienie mieszkańców tej dzielnicy do p. Tykocinera nie odniosło dotąd pożądanego skutku, przeto należałoby, ażeby zarząd miejski wdał się w tę sprawę i nabył tę część ulicy Długiej od p. Tykocinera, drogą dobrowolnej umowy lub też sposobem wywłaszczenia. Wówczas można by przystąpić do zabrukowania ul. Długiej na całej długości i otwarcia ruchu kołowego, ułatwiającego znacznie komunikację ul. Rozwadowskiej z Radwańską.

Nędza wyjątkowa. Zapoczątkowane przez baronową Maryę z hr. Walewskich Heinzlową założenie w Łodzi biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, z powodu zaszytych przeszkód, do skutku na razie nie dojdzie.

Z niedzieli. Zapowiedziana na wczoraj zabawa w Helenowie na rzecz Kochanówki, niestety, nie mogła dojść do skutku, bo już od rana zaczął deszczyk rosić i przeszkodził wszelkim zamiarom. Odbędzie się ona w przyszłą niedzielę a wykupione bilety nie tracą swej wartości.

Z Tow. dobroczynności. Zwyczajne ogólne zebranie chrześcijańskiego Tow. dobroczynności odbędzie się w środę 1 października o godz. 4 po południu. Porządek dzienny zebrania następujący: rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1901; rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1902; rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej; relacja zarządu w sprawie budowy zakładu w Kochanówce; określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycji prezesa, stosownie do § 24 ustawy; wybór 6 członków komisji rewizyjnej i dwóch kandydatów; postanowienie, aby członkowie zarządu i komisji rewizyjnej nie zajmowali stanowisk w komitetach i instytucjach; stojących pod opieką towarzystwa; postanowienie o utworzeniu domu zarobkowego przy przytulku noclegowym; przedstawienie o przyjmowaniu umysłowo chorych do nowo utworzonego schroniska w Kochanówce z innych miast i gmin za odpowiednią zapłatą; wnioski obecnych członków.

Z gimnazjum męskiego. Jak się przekonano, ogrzewanie w gimnazjum męskim jest niedostateczne. Przy większych mrozach, zarówno uczniowie, jak i profesorowie zmuszeni są siedzieć w paltotach. Wobec nadchodzącej zimy należałoby temu zaradzić.

Oszacowanie gruntów. Jutro d. 30 września o g. 12 w południe, w kancelaryi powiatu łódzkiego odbędzie się sesja komisji, wyznaczonej do oszacowania gruntów, zajętych pod budowę drogi kolei kaliskiej.

Osobiste. Leon Bogdanowicz, redaktor „Dobrej Gospodyni,” bawi w naszym mieście.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. W pierwszą rocznicę śmierci b. p. Leona Hertza, ofiarował, celem uczczenia pamięci zmarłego, pp. Jakobowie Hertz rb. 1,000 w 5 proc. obligacji Tow. akc. S. Rosenblatt na stały fundusz budować się mającego zakładu leczniczego dla umysłowo chorych żydów; Ignacowie Poznańscy rb. 300 na bezprocentową kasę pożyczkową przy Tow. dobroczynności; dr. Karolowie Poznańscy rb. 200 na ochronę dla dziewcząt i rb. 100 na schronisko dla dzieci wyzn. mojż w Łodzi.

Zarząd Tow. ma honor złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom za ich hojne ofiary.

Szkoła palaczów. Inżynier Erbrich, kierownik techniczny Towarzystwa udziałowego fabrykantów okręgu łódzkiego dla zakupu węgla, powrócił dziś do Łodzi z zagranicznej wycieczki, gdzie badał szkoły palaczów w Bernie morawskiem, Wiedniu, Hanowerze, Düsseldorfie i Magdeburgu. Są one prowadzone więcej teoretycznie, kiedy szkoła palaczów w Łodzi, o którą już wniesiono podanie, miałaby na celu więcej praktyczne cele. Gdyby przygotowanie dobrych palaczów przyniosło fabrykom łódzkim tylko 1 proc. oszczędności, to już daloby około 75,000 rubli oszczędności.

Do towarzystwa jednak dotąd na 300 z górą większych fabryk przystąpiło tylko około 70 fabrykantów, a zadaniem szkoły będzie dać dobrych maszynistów przede wszystkim stowarzyszonym. Prócz tego badania kotłów wykazały, iż wiele opalu marnuje się dla tego, iż są one źle wmurowane i niedobrze izolowane, co pociąga za sobą wielkie zużycie ciepła.

Stowarzyszeni mają nadzieję, iż w końcu października szkoła rozpocznie swoje czynności.

Wyjazd. Donieśliśmy już, że budowniczy Stern w Wiedniu, który zobowiązał się wykończyć detale dla kościoła nowobudującego się w Łodzi, od stycznia nie nadesłał żadnego rysunku, pomimo nawiązań komitetu, budowniczego i majstra, prowadzącego roboty malarskie, zbywając komitet obietnicami. Ponieważ dalsze prowadzenie robót w tych warsztatach okazało się niemożliwe, przeto komitet budowy wydelegował do Wiednia inżyniera Kazimierza Sokołowskiego, aby sprawę tę przyspieszył. No i cóż się stało z ową przysłowiową punktualnością niemiecką?

Na dobroczynność. Jeden z obywateli naszego miasta pisze do nas co następuje:

W wielu zakładach publicznych, restauracjach, eukierniach, kantorach są zaprowadzone telefony, a przy nich niektórzy z właścicieli zakładów poustawiali puszki na różne cele dobroczynne, z tem przekonaniem, że niestali goście, używając obcego telefonu, będą wrzucali do puszek po kilka kopiejek na cel dobroczynny. Tymczasem publiczność nie poczuwa się do tego, aby za korzystanie z telefonu nawet na cele dobroczynne coś ofiarować.

Gość. W ubiegłym tygodniu bawił przez kilka dni w Łodzi pułkownik Gordon, przedstawiciel komisji emigracyjnej żydów. Gordon zwiedzał dosyć szczegółowo miasto i instytucje dobroczynne żydowskie. Ciekawe szczegóły opowiadał o robotnikach polskich w Anglii. W kopalniach i kamieniołomach w Szkocji pracuje — według słów Gordona — przeszło 50,000 polaków, przeważnie z Galicji, „nędzy wyjątkowej” — jak się wyrażał. Czynią oni poważną konkurencję anglikom, gdyż zadawalniają się bardzo niską, jak na tamtejsze stosunki, płacą. — O mieszkaniach robotniczych w Łodzi Gordon powiedział, że są przestronniejsze niż w Londynie, gdzie mieszkania sfer pracujących, eksploatowane przez prywatnych przedsiębiorców, stanowią prawdziwą bolączkę tego miasta.

Nowe stowarzyszenie. W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej szkoły handlowej pod przewodnictwem dyrektora p. Garszyna. Na posiedzeniu był obecny, bawiący teraz w naszym mieście propagator związków i stowarzyszeń, mających na celu rozwój fizyczny młodzieży, p. I. Radecki, który przedstawił projekt założenia w tym celu stowarzyszenia. Ponieważ kwestya ta jeszcze w maju r. b. omawiana była w tejże szkole, więc propozycyjn p. Radeckiego znalazła grunt przygotowany. Na zebraniu przejrano zaraz statuty stowarzyszenia dla rozwoju młodzieży pod względem fizycznym w Warszawie i postanowiono rzeczony stowarzyszenie zawiązać w naszym mieście. Na podaniu o zatwierdzenie ustawy podpisało się 21 osób.

Gdzie leży Łódź? O tem nie wie zapewne pani M. Berlach, skoro wydaje takie pokwitowanie: „Quittung. . . hat das Schulgeld für das Semester des Schuljahres 1902/1903 bezahlt...” i tak dalej wyłącznie w języku niemieckim.

Samouk. W tych dniach okazywano nam pięknie wykończone z drzewa różnorodnie przedmioty, jak: przyciski, kałamarze, laski, ozdobne w płaskorzeźby lub figury, odznaczające się nie tylko poprawnym rysunkiem, lecz i doskonałym pomysłem. Wykonanie zarówno w całości jako też i w szczegółach zdradza rzeczywisty talent, który przy odpowiednim wykształceniu mógłby wydać świetne rezultaty. Są to owoce pracy młodego jeszcze, gdyż liczącego dwadzieścia kilka lat, robotnika fabryki Tow. akc. „Zawiercie”, w Zawierciu — Jana Koźmińskiego. Robotnik ten w wolnych chwilach od zajęć poświęca czas z wielkim zamilowaniem na wykonywanie różnych przedmiotów z drzewa. Tu dodać należy, że do robót tych Jan Koźmiński używa zwyczajnego kozika. Podziwiać też należy nie tylko jego talent ale i wielką zręczność oraz cierpliwość. Gdyby Koźmińskim, który jako samouk czyni znaczne postępy, zechciał się ktoś z zamożnych zaopiekować, niezawodnie mógłby się wykwalifikować jako rzeźbiarz niepośledniej miary.

Otrucie żony. Mieszkaniec Warszawy niejaki Aron Pargament, z zawodu krawiec, zamieszkały w Łodzi, dowiedział się że służąca p. Hertenberga, imieniem Balbina ma posagu około 2 tysięcy rubli. Odczuwając pewien wstręt do

uczciwej pracy, postanowił drogą żeniazki zdobyć fundusze na życie bez troski. Jakoż wkrótce, zapoznawszy się z ową służącą, wstąpił z nią w związku małżeński w połowie sierpnia r. b. i zamieszkał na 3 piętrze w oficynie domu nr. 17 przy ulicy Zawadzkiej. Z początku żona Pargamenta dawała mu pieniądze ze swych oszczędności, lecz w ostatnich czasach, gdy przekonała się, iż wydał on w ciągu miesiąca rb. 200, a ani grosza nie zarobił, umieściła swój posąg w banku państwa i oznajmiła mężowi, iż dopóki nie założy jakiego interesu i nie weźmie się do pracy, pieniędzy mu dawać nie będzie. Z tego powodu powstały przykre domowe sceny małżeńskie, których świadkami byli bliźcy sąsiedzi.

Wczoraj wieczorem dowiedziano się o nagłym zgonie Pargamentowej. Ponieważ okoliczności, towarzyszące nagłemu jej zgonowi oraz ślady na ciele zmarłej, wykazały wszelkie poszlaki otrucia, członkowie policji, opierając się na zeznaniach sąsiadów, Pargamenta aresztowali i oddali w ręce sądziego śledczego.

W mieszkaniu Pargamenta dokonano rewizji, podczas której znaleziono listy dowodzące, iż P. miał kochankę w Warszawie, którą utrzymywał kosztem posagu żony, butelkę opróżnioną po 15 pr. lapisie, oraz znajdujący się pod łóżkiem proszek w papierku, obok którego leżało otrute robactwo domowe jako to: karaluchy, prusaki i inne.

Po dokonanej przez dr. Lohrera sekcji, w której w celach naukowych dopomagał, bawiący chwilowo w Łodzi, student V kursu medycyny uniwersytetu warszawskiego, p. Kazimierz Łubiński, nie wykazano widocznych śladów otrucia, jakie pozostawiają trucizny gryzące, znaleziono jednak wiele chorób wewnętrznych, jak np.: kamienie żółciowe, kamienie nerkowe i narośle wewnętrzne. Jeśli więc nastąpiło otrucie, to użyto doń trucizny zakażającej krew bez śladów widocznych.

Na ciele zmarłej znaleziono wiele sińców od uderzeń, obok łóżka zaś wydzieliny z torsyi, które zabrano również do analizy. Dokonana w Piotrkowie analiza wykaże przyczynę zagadkowego nagłego zgonu.

Stwierdzono przytem, iż Pargament w chwili, gdy żona jego gwałtownie zachorowała, nie wpuszczył nikogo do swego mieszkania i zamknął drzwi na klucz. Postępowanie to jednak objaśnia tem, iż żona była rozebrana.

Wynagrodzenie za kradzież na kolei. W swoim czasie donosiliśmy o usiłowaniu śmiałej kradzieży z pociągu towarowego pomiędzy stacyami Skierniewice i Rogów, gdzie jakiś niewiadomy złodziej zakłócił 3 sztuki trzody chlewnej, wzięonej do Łodzi i zauważony, zbiegł z pociągu. Sztuki te, jako przywiezione nieżywe, zostały w Łodzi przez władzę weterynaryjno-policyjną skonfiskowane, pomimo że protokół służby kolejowej w Kolaszkach zaświadczył o wypadku.

Na skutek tego, właścieli sztuk skonfiskowanych, p. Ksawery Poszepczyński, wystąpił z pretensją do zarządu kolei wiedeńskiej, który uznał pretensję za słuszną i wypłacił mu tytułem odszkodowania 120 rb. Kradzieże trzody chlewnej na kolei warszawsko-wied. pomiędzy stacyami Skierniewice — Kolaszki powtarzały się systematycznie od lat kilku i były niejednokrotnie powodem procesów pomiędzy dostawcami i odbiorcami, z których pierwsi dowodzili, iż dostawili oznaczoną ilość sztuk, drudzy, iż otrzymali mniejszą ilość. W ostatnich dopiero czasach przekonano się o kradzieżach, za które, rzecz prosta, odpowiadać będzie zarząd kolei.

Pożar. Wczorajszej nocy o g. 2 wynikł groźny pożar w fabryce Falcmana przy ulicy Widzewskiej róg św. Anny. Ogień powstał w kotłowni i przeniósł się na składy wełny Roberta Steinerta, dzierzawione przez tego ostatniego. Usiłowaniami I, II i III oddziałów straży ogn. zawdzięczać należy, że przedziałnia i tkalnia Falcmana ocalały. Straty w spalonym towarze dość znaczne. Podczas ratunku strażak Szmidt spadł z pewnej wysokości i uległ złamaniu ręki.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Targowej nr. 1, Szymon Wolfram, lat 73, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono go na miejscu.

Obląkanie. Przy zbiegu ulic: Szulca i Leszno, Augusta Pacolek, lat 50, służąca, uległa nagłe obląkaniu. Lekarz Pogotowia, mimo użycia rozmaitych środków, do przytomności przyprowadzić nie jej zdołał.

Wypadki. Na ulicy św. Andrzeja nr. 7, Józefa Karapowicz, lat 49, służąca, wskutek spadnięcia ze schodów, uległa zwichnięciu przedramienia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 243, Helena Feliksiak, lat 13, służąca, została schwyconą za rękaw sukni przez tryb od pompy, przyczem uległa ranie dłoni i palców. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, poczem poszkodowana udała się do domu. — W Radogoszczu w browarze Thomasa, Nochum Felder, furman, lat 49, wskutek spadnięcia na bruk z wysoko naładowanego wozu, zranił głowę i odniósł ogólne potłuczenie. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Przejechanie. Przy zbiegu ulic: Piotrkowskiej i Południowej Natan Mojżesz, lat 45, został przejechany przez dorożkę tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu obydwu nóg. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł nieszczęśliwego na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Bójka. Na ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 42, Jakób Hebel, lat 37, pokłócił się z swoim współlokatorem, wskutek czego wynikła bójka, w której H. otrzymał ranę w głowę, zadaną kijem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Z sąsiedztwa.

Odpust. Na wczorajszy odpust do Mileszek podażyło wielu pobożnych z Łodzi i okolic.

Ceres. Ukazała się świeżo lista przedstawicieli powiatowych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia „Ceres“, wybranych na lat trzy.

Gub. piotrkowska liczy 14 przedstawicieli. W pow. będzińskim pani Gorczycka Kazimiera; w pow. brzezińskim pp. Sulikowski Karol i Zaleski Witold; w pow. częstochowskim p. Swierczyński L., w pow. łaskim pp.: Kobusiewicz Zenon i Walicki Tadeusz, w pow. łódzkim pp. Skarzyński Rajmund i Stegman Józef, w pow. noworadomskim pp.: Buczyński Tomasz i Wierchlejski Józef, w pow. piotrkowskim pp.: Jeziorański Józef i Sapalski F., w pow. rawskim pp. Buchowiecki Adolf i Maciejewski Starża Julian.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Ep.). W sobotę teatr łódzki pod dyrekcją p. Henryka Grubińskiego rozpoczął w teatrze „Victoria“ sezon zimowy „Pamela“, jednym z mniej udatnych dramatów Wiktoryna Sardou, ale zaciekawiającym i zdolnym przykuć uwagę widza do sceny ze względu na tło historyczne i ową niezrównaną zręczność w budowie scenicznej, w postępowaniu się mnóstwem szczegółów i szczegółików, z których słynie ten dramaturg i komedyopisarz francuski.

Osią, około której obraca się akcja w „Pameli“, są losy ostatnich nieomal chwil delfina Francji, syna nieszczęśliwego króla Ludwika XVI i Maryi Antoniny, znanego w dziejach pod imieniem Ludwika XVII, chociaż nie panował nigdy. Urodzony 1785 r. w Wersalu, wraz z rodzicami osadzony on został w więzieniu du Temple, po straceniu zaś ich na szafocie, oddano go na wychowanie szewcowi Simonowi. Upośledzony fizycznie i umysłowo nieszczęśliwy król Ludwik Karol zmarł 8 czerwca 1795 r. Niepewność, dotycząca jego śmierci, posłużyła Wiktorynowi Sardou do osnucia dramatu, którego treścią jest wykradzenie nieszczęśliwego królewicza z więzienia przez rojalistów.

Na tle ponurych dziejów rewolucji francuskiej z doby konwentu Sardou rozsunął cały szereg scen barwnych, chociaż, historycznie biorąc, nie zupełnie wyzyskanych i po większej części nakreślonych dorywczo, nie dają one bowiem widzowi dokładnego pojęcia o tej walce, jaka toczyła się wówczas pomiędzy rojalistami a republikanami, ani też o charakterze owej epoki, w której rozpustny Barras, prezydent konwentu i naczelny generał, rządził Francją. Główną osobą, prowadzącą całą akcję dramatu jest Pamela, modniarka, która wiedzona jedynie litością, gorliwie, energicznie i zrzęcznie dopomaga rojalistom do uprowadzenia delfina z więzienia du Temple, nie pomna, że igra z gilotyną.

Rola to bardzo trudna, wymagająca aktorki dramatycznej o niepoślednim talencie, rutynowanej i zdolnej przy pomocy subtelniejszego pokroju środków technicznych wywołać w widzu wrażenie współczucia dla nieszczęśliwego księcia i grozy wobec jego losów tragicznych.

Taką jest np. scena w więzieniu du Temple, w której Pamela myje ręczeta wychudzone delfina, czesze jego potargane włosy, boleje nad bliznami, które spostrzega na czole księcia, a które są pozostałością po ranach, zadanych mu przez brutalnego Simona, wreszcie z macierzyńską troskliwością tuli tę nieszczęśliwą główkę dziecięcą w swoich objęciach.

Wszystko to aktorka, grająca Pamelę, winna uczynić dla widza namacalnym niejako, jeśli chce wywołać właściwy efekt sceniczny i dać złudzenie prawdy; toż samo w scenie z Barrasem, poprzedzającej porwanie księcia, w której

Pamela podstępem wydobywa pozwolenie, otwierając jej wśród nocy wstęp do pilnie strzeżonego więzienia delfina.

Cały zasób finezyi, sprytu niewieściego, obawy nie tyle o siebie, ile o powodzenie ryzykownego przedsięwzięcia, manewry w celu usidlenia starego rozpustnika, by później wyprowadzić go w pole, wymagają gry niezwykle subtelnej, do pewnego stopnia wirtuozostwa aktorskiego, delikatnego cieniowania uczuć i myśli, które w tej krótkiej chwili przenikają serce i przebiegają przez zwoje mózgu Pameli. Są wreszcie miejsca, jak np. sceny Pameli z jej kochankiem budowniczym René Bergerin, szczerym republikaninem, które znów wymagają dużego napięcia siły dramatycznej, aby widz silnie odczuwał, że ta bohaterka z ludu francuskiego przez litość, przynoszącą zaszczyt niewieściemu sercu, przemieniona w rojalistkę, gotową jest na wszystko, nawet na utratę kochanka i nie cofnie się przed widmem gilotyny.

Tak grana ta rola dopiero wywołałaby odpowiednie wrażenie i całą sztukę podniosła. Młoda aktorka, która pierwsze kroki stawia na deskach scenicznych, p-na Romańska walczyła z trudnościami roli dość pomyślnie, lecz więcej stanowcze orzeczenie co do rodzaju jej talentu i jego skali rezerwujemy sobie do następnych występów tej artystki, skoro lepiej obędzie się ze sceną i zespołi z otoczeniem. Tymczasem zaznaczamy jedynie, że p-na Romańska rysuje się na scenie wdzięcznie, umie słuchać i twarz ma ruchliwą.

Ze starej gwardyi na plan pierwszy wyszedł p. Różański, który rolę Barrasa ujął bardzo umiejętnie i dobrze uwydatnił wszystkie zasadnicze rysy tego rozpustnika i intryganta.

Reszta ról to epizody tylko, które bardzo dobrze wykonali panie Audran, Słubicka, Jakubowska, Ceremużyńska, Czaplinska, i inne, tudzież panowie: Gurynowicz, Mielnicki, Miciński, Noskowski, Kosiński, Jakubowski, Bartoszewski, i inni. Rolę Delfina, rzewnie z niezmiernem odczuciem, wprost porywając za serce, wykonała p-na Pawłowska, zaś p. Brydziński bardzo szlachetnie i ze zrozumieniem rzeczy, wywiązał się z niewielkiej, ale wdzięcznej roli architekta René Bergerin.

Z nowych sił bardzo dodatnio, w roli księcia Carancy zarysował się p. Orliński. Z najmłodszych sił ukazali się nam po raz pierwszy pp.: Jerzy Leszczyński i Lenczewski, lecz obaj nie mieli pola do wykazania swych zdolności.

Wystawa nie pozostawiała wiele do życzenia. Kostiumy i urządzenie sceny stylowe.

* Na pierwsze popołudniowe przedstawienie w niedzielę wczorajszą, dyrekcja naszego teatru wybrała „Wendette“ czyli „Krwawą zemstę“, sztukę napisaną wierszem przez Józefa Rydeckiego, której wartość literacką i sceniczną oceniła dostatecznie prasa warszawska. Nie mając do dodania nic nad to, co wyrzekli krytycy warszawscy, przechodzimy nad sztuką p. Rydeckiego do porządku dziennego, wyrażając jednocześnie artystom naszym podziw za grę, zaiste pozostającą wprost w odwrotnym stosunku do wartości sztuki. Zasłużyli oni sobie bez różnicy płci, wszysej co do jednego, na głęboką wdzięczność autora, bo tylko dzięki im możliwym jest wysłuchanie sztuki do końca.

Wreszcie małeńka uwaga. Teatr zawsze, zwłaszcza też na przedstawieniach popularnych a przedewszystkiem w Łodzi, powinien być szkołą języka — a więc nie może pouczać jak pisać i mówić po polsku nie należy.

* Wczorajszy podwieczorek „Lutni“ zgromadził liczną publiczność, która wyniosła bardzo miłe wspomnienia z koncertu. Pod dzielną batutą dyrektora Alojzego Dworzaczka drużyna śpiewacza wykonała z precyzją „Hymn do nocy“ Beethovena i „Lipę“ Szuberta; nieźle też wypadł prolog z „Trubadura“. Ogólne uznanie zdobył kwartet „Lutni“ i sekstet z op. „Lucya z Lamermooru.“ Solistów usłyszeliśmy wczoraj dwóch: do fortepianu zasiadła panna Stanisława Zajaczkowska, utalentowana pianistka, posiadająca ładny ton i dużo uczucia w grze; śpiew reprezentował p. Jezierski, zawsze miłe słuchany. Najmniej udatnie wypadła deklamacja, co w znacznej mierze przypisać należy banalnej i rozwlekłej treści monologu.

25-lecie Towarzystwa dobroczynności.

Łódzkie chrz. Tow. dobroczynności miało święcić wczoraj 25-lecie swojego istnienia, 25-lecie swej działalności.

Jak mniej więcej wszystko na świecie, tak też i Towarzystwo dobr. przechodziło zwykłe fazy rozwoju. Drobne z początku i małe, do wątlej kiełkującej roślinki podobne, rozwijało się stopniowo dzięki głównie ofiarności publicznej, a także pieczy i pracy kilku ludzi, którzy dobro biednych współbraci mając na sercu, potrafili rozbudzić i zainteresować sympatyę ogółu dla dobrej tej sprawy.

Nieś pomoc biednym i nieszczęśliwym, o-cierać łzy niedoli, wspierać, wspomagać, uczucia, to tak ogólnie ludzkie, tak w naturze ludzkiej leżące, że nie trudno dla nich zyskać sympatyę i poparcie ogółu.

Trzeba tylko kogoś, któryby gorąco umiłował myśl potrzebną, zapoczątkował ją i zorganizował.

I jako takiego inicjatora zorganizowanej dobroczynności publicznej w Łodzi słuszną i sprawiedliwą nakazuje wymienić nazwisko ś. p. Juliusza Heinzla, i dziś nieżyjących obywateli tutejszych ś. p. Jarzębowskiego i Paszkiewiczza.

Zacna myśl i zdrowe ziarno miłosierdzia padło na żyzną glebę obywatelstwa łódzkiego i poczęło obejmować coraz szersze kręgi ludzi dobrej woli.

Pierwszą myślą założycieli Towarzystwa była chęć ukrócenia nadużyć żebractwa ulicznego, a to przez ustanowienie nadzoru nad prawdziwą nędzą, zaopiekowanie się nią i położenie w ten sposób tamy, tak rozpowszechnionemu wyzyskowi przez próżniaków, uprawiających żebractwo jako zawód. W tym też celu wymienieni założyciele utworzyli w 1877 roku t. zw. „Komitet niesienia pomocy ubogim“ i zyskali na to aprobatę władzy.

Komitet ten przetrwał aż do roku 1885, w którym zorganizował się w dzisiejsze łódzkie chrz. Tow. dobroczynności z osobną ustawą, obowiązującą po dzień dzisiejszy. Główna działalność komitetu polegała na wydawaniu wsparć tygodniowych biednym, kontrolowanym przez opiekunów 4 cyrkulów, na które całe miasto podzielono.

Pomoc ta okazała się jednak wkrótce niedostateczną, miasto rosło, jednocześnie przybywało i biedaków, potrzeby nędzy wzrastały. Przedewszystkiem więc zaczęto myśleć o stworzeniu przytułku dla starców i kalek, w którym możnaby było dać schronienie pozbawionym wszelkiej opieki i dachu. Rok 1885 zapisał się pod tym względem dodatnio w kronikach naszego miasta, w tym bowiem roku utworzono przytułek, z początku skromny i mały w wynajętym domu na 25 osób.

W ten sposób działalność Tow. rozszerzała się coraz więcej, ogół coraz bardziej sympatyzował z zarządem, fundusze rosły i można było nakonieć pomyśleć o budowie własnego, tak potrzebnego gmachu.

Dzisiaj młodsze zwłaszcza pokolenie łódzian widząc piękny, wspaniały gmach przytułku dla starców i kalek, nie zdaje sobie nawet sprawy, ile to wysiłków, ile pracy i trudu kosztowało, nim to wszystko wypracowano i stworzono. Dziesięć lat trudów i zabiegów, 10 lat mozola i pracy, kołatania do sere i kieszeni, 10 lat wytrwałych zachodów, niezmordowanych zabiegów ludzi, którzy szczerze myśl tę ukochawszy, potrafili wzniesić przytułek dla starców i kalek; gmach piękny, obszerny, mieszczący obecnie około 300 pensjonarzy, przytułek, jakim się prawdopodobnie żadne z naszych miast prowincjonalnych poszczycić nie może.

Dla uczczenia ofiarności obywateli naszego miasta wspomnieć tu muszę, że sam ten budynek kosztował przeszło 170,000 rb. Nie miejsce tu wymieniać wszystkich ofiarodawców; szczegóły te znajdzie każdy w sprawozdaniu jubileuszowym Tow.; zaznaczyć jednak należy, że w liście ofiarodawców znajdują się przeważnie te same zacne i czcigodne nazwiska, z którymi związane są losy naszych wszystkich instytucji dobroczynnych. Komitet budowy składali prze-

ważnie ludzie, pozostający do dziś dnia w składzie zarządu Tow.

I stanął gmach w 1896 roku i przyszedł pamiętny dla Łodzi dzień 11 marca 1897 roku, w którym po uroczystym poświęceniu, roztworzyły się podwoje przytułku dla 300 steranych pracą i wiekiem biedaków.

I zdawało się, że dopięto celu, że wymaganiom filantropii stało się zadość. Przelotne złudzenie. Z biegiem czasu rosły potrzeby, czasy dobre sprzyjały, projekty sypały się jedne za drugimi. Pracowano dalej, myślano, rozważano. Krąg ludzi dobrej woli wzrastał, ofiarności publicznej nie ustawała, zarząd Tow. czuwał nad najpilniejszymi potrzebami a popierany przez ogół mógł tworzyć i stworzył w chronologicznym porządku:

W 1888 Ochronkę I, utrzymującą się z funduszy własnych, a pozostającą pod przewodnictwem Ł. Ch. T. Dobr. Utrzymuje 550 dzieci. Do szkoły, istniejącej przy ochronce, uczęszcza 288 dz.

W 1889 Przytułek dla położnic, utrzymujący się z własnych funduszy, pod protektorem Tow. Do 1901 r. przyjął 154 kobiety.

Pomiędzy rokiem 1891 a 1901 powstają: Ochronka II, utrzymywana przez Tow. W r. 1901 — 335 dzieci, w szkole 100 dz.

Kolonie letnie pod protektorem Tow. W 1901 wysłały 542 dzieci.

6 herbaciarni.
Tanie kuchnie (czasowo).
Schronisko dla obłąkanych, utrzymuje Tow. W 1901 r. chorych 66.

Bazar dobroczynny stały.
Przytułek noclegowy. W 1901 nocowało 13,623 osoby.

Ochrona III, pod protektorem Tow. W roku 1901 — 120 dzieci.

Szkoła rzemiosł, z własnych funduszy. W 1901 uczniów 109.

W 1901 r. poruszono myśl utworzenia ambulatorium bezpłatnego dla biednych chorych, i domu pracy.

Kosztowało to wszystko wraz z utrzymaniem przytułku dla starców i kalek w roku 1901 — 97,000 rb., a że dochodu było 81,000 rb., więc zamknięto rok niedoborem 16,000 rb.

Cały szereg instytucyj, z których każda pojedyncza dzielnie przyczynia się do zmniejszenia i ulżenia niedoli i nędzy i dobrze zapisała się w dziejach dobroczynności publicznej naszego miasta!

Z tego pobieżnego obrazu przekonać się można, jak w przeciągu tych 25 lat działalność Tow. się rozrastała, jak wiele zrobiono, jak wiele na to było i jest potrzeba dobrej woli, pracy i pieniędzy. Ostatnią, powiedziałbym epokową zasługą, godnie uświetniającą pierwszą ćwierćwiekową działalność Towarzystwa i jego obecnego zarządu, jest stworzenie szpitala dla obłąkanych w Kochanówce, kosztem przeszło 100,000 rubli. Pomimo niezbyt świetnego stanu finansowego, zarząd ufny w pomoc Bożą i ofiarności publiczną, nie cofnął się przed tem przedsięwzięciem i stworzył dzieło miłosierdzia wielkiego i niespożytego. 100—120 najniebezpieczniejszych naszych współbraci znajdzie w tym wzorowo urządzonej szpitalu troskliwą opiekę, a w części i uzdrowienie. Zakład już funkcjonuje, chorych z dotychczasowego schroniska już przewieźliśmy, z wiarą i nadzieją, że pomimo wielkich kosztów prowadzenia tego zakładu, potrafimy go utrzymać na odpowiedniej stopie, ku wiecznej pamięci ofiarności mieszkańców Łodzi, którzy jedynie w kraju poszczycić się mogą stworzeniem tak doniosłej, a niezbędnej instytucji.

Oto obraz działalności wszystkich instytucyj, wspieranych i pozostających pod protektorem Tow. Dobr. Niechaj obraz ten wryje się w serca nasze, niechaj zachowa się w naszej pamięci, niechaj pobudzi nas do współdziałania, niechaj wobec tego obrazu przyciechnie wszelka niechęć, wszelkie różnice. Niechaj w sercach naszych pozostanie jeden jedyny obraz niedoli, w pamięci jedna tylko chęć dopomagania i wspierania się wzajemnego. A wtedy miejmy nadzieję, że następne 25-lecie istnienia tow. jeszcze obfitszy plon przyniesie, a następcy nasi, przeglądając sprawozdania z naszej 25-letniej pracy, z dumą będą mogli powiedzieć: tamci zrobili dużo, ale my zrobiliśmy o wiele więcej.

Nam zaś starym, ustępującym, pozostaje przedewszystkiem podziękować naszym dotych-

czasowym protektorom i szerokiemu ogółowi współobywateli za ich dotychczasową ofiarności; następcom zaś naszym, młodszemu pokoleniu życzymy szczęścia i powodzenia w przyszłej jego pracy, nie wątpiąc na chwilę, że znajdzie ono dosyć i chęci i wytrwałości i energii, aby wypełnić te braki w fundacjach dobroczynnych naszego miasta, których wyliczyćby można z łatwością całe szeregi.

A powodzenie i rezultaty działalności przyszłego pokolenia zależeć będą głównie, od, że się tak wyrażę, zdemokratyzowania się uczuć filantropijnych, to znaczy od tego, aby ogół cały przyczyniał się nie słowem, lecz czynem do celów dobroczynnych.

Życzyłbym i pragnął, aby w przyszłym 25-leciu działalności Tow. Dobr. na liście ofiarodawców przestało figurować prawie tylko kilkanaście nazwisk, jak to dotychczas miało miejsce, aby ofiary imponowały nie wielkością, lecz ilością; niechaj będą ofiary małe, za to legiony całe niechaj będą ofiarodawców.

Nie wątpię, że tak będzie z czasem, że idea filantropijna rozwijać się będzie coraz więcej, ponieważ tak być musi, ponieważ ludzkość w postępie swoim dąży coraz bardziej, pomimo chwilowych zboczeń, do urzeczywistnienia ideału dobra, piękna i prawdy, a ideałem znów tych wszystkich ideałów jest owa boska, szczytna, wszechpotężna, wszechpowszechna harmonia, dążąca do usunięcia wszelkich dysonansów, wszelkich zgrzytów, krzywd i nierówności, a co za tem idzie, prowadząca do osiągnięcia zupełnego zadowolenia uczuć rzetelnie ludzkich każdego prawdziwego człowieka, t. j. człowieka takiego, o którym największy wieszcz nasz mówi, że aby nim zostać, „trzeba mieć serce i umieć patrzeć w serce“.

K. Jonscher.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Otwarcie Filharmonii we Lwowie.

W sobotę o godz. 11-ej zrana odbyło się w obecności osób zaproszonych ze świata artystycznego, literackiego i urzędniczego, uroczyste otwarcie Filharmonii.

Umieszczona na estradzie orkiestra Filharmonii, złożona z 67 wybornych muzyków, odegrała poloneza Chopina. Następnie prałat i dziekan kapituły, ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, w asystencji duchowieństwa dokonał poświęcenia sali i przemówił do zebranych.

Po nim zabrał głos założyciel i dyrektor instytucji, p. L. Heller. Zauważył on na wstępie, że kiedy przed dwoma laty gmach ten zamykano, jeden z mówców uroczystości stwierdził, że stary gmach skarbkowski traci sztukę na zawsze. „Tymczasem dzięki dobrej woli ludzkiej, a głównie dzisiejszemu dzierżawcy gmachu, p. Lityńskiemu, który pomimo korzystniejszych ofert zagranicznych, przyjął moją ofertę, otwiera się ta sala na nowo, jako przybytek sztuki. Postanowiłem pracować tutaj dla sztuki i wyłącznie dla sztuki, a przedewszystkiem utworzyć naocześnie wrota młodym kompozytorom polskim, aby ich zachęcić do pracy intensywnej i produkcyjnej. Lwów był zawsze ogniskiem muzyki i wydał wielkich muzyków i śpiewaków. Nie wątpię, że dziś, posiadłszy taką, jak niniejszą, instytucję, zechce jej znaczenie ocenić i poprzeć, bo bez tego wszelkie usiłowania moje nie wydałyby pożądanego owoców... Przysięgam przed dwoma laty w tej samej sali, że pragnę nadal służyć sztuce i stając znowu do tej służby ze ślubem na ustach i w sercu, że z wyżyn prawdziwej sztuki nie zejść i prowadzić ją pragnę tak, ażeby wzmacniała się, rosła, potężniała i pomnożyła sławę naszego społeczeństwa“.

Otwarcie Filharmonii zaznaczyło się trzema koncertami inauguracyjnymi, na które publiczność rozchwytała bilety. Pierwsze dwa wieczory, sobotni i niedzielny miały jeden i ten sam program: śpiew Heleny Bohussówny i Aleksandra Mysziugi, gra Z. Stojowskiego, chóry towarzystw śpiewackich lwowskich, oraz produkcje orkiestry pod batutą obu kapelmistrzów: Henryka Jareckiego i Ludwika Czelańskiego. Na koncertach tych usłyszano bądź nowe, bądź mniej u nas znane utwory kompozytorów polskich, jako to: Z. Noskowskiego „Step“ w wykonaniu orkiestry;

H. Jareckiego „Ode do młodości”, kantatę do słów A. Mickiewicza na solo tenorowe (A. Myszuga) i chóry; Zyg. Stojowskiego „Fantazję polską” (odegrał kompozytor z towarzyszeniem orkiestry); hr. Leona Pinińskiego „Suite” (orkiestra), dwie pieśni: Z. Noskowskiego, arję z opery „Livia Quintilla” i hr. L. Pinińskiego „Pieśń”, które odśpiewała panna Bohussówna z towarzyszeniem orkiestry, oraz Chopina: balladę, nocturn i etiudę w wykonaniu Stojowskiego.

Trzeci koncert inauguracyjny dzisiejszy da poznać Jaroslawa Kostiana, głośnego dziś skrzypka czeskiego i J. Maryę Sanmarco, pierwszego barytona opery „de la Scalla” w Medyolanie.

Na najbliższy miesiąc dyrekcja Filharmonii zapowiada występy: Miry Hellerówny, Aleksandra Bonci, tenora, Józefa Śliwińskiego, J. Korolewicz-Waydowej, Rotmübla, Guerini, altystki, Miecicia Horszowskiego i Barcewicza.

W ogólnym programie Filharmonii zapowiedziano stale jeden koncert wielki we czwartki, względnie w soboty, koncert symfoniczny we wtorki, a koncert popularny w niedziele.

Z Krakowa.

— Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej, obradującej pod przewodnictwem r. m. Rottera, na przedstawienie r. m. Daszyńskiego i Lepkowskiego postanowiono zwrócić się do prezydym magistratu z prośbą, aby służba plantacyjna od-tąd jednakowo traktowała ludność zamożną jak i ubogą. Istniał dotąd w instrukcji dla służby plantacyjnej przepis, aby nie dopuszczano wyrobników, ludzi źle odzianych i „gawiedź” do zajmowania ławek na plantacjach. Ponieważ przepis taki nie licuje z postępowymi pojęciami, a wyrobnicy i ludzie gorzej odziani mają te same prawa korzystania z plant, co lepiej odziani, postanowienie nowej instrukcji dla służby plantacyjnej w tym kierunku przyjęto jednogłośnie.

Ze Lwowa.

— Przed trybunałem karnym w Nowym Sączu stawał temi dniami czterastoletni chłopak, oskarżony o uwiedzenie 11-letniej dziewczyny.

W Librantowy, pod Nowym Sączem, pasali oboje bydło na pastwisku i tam „on” zapłonął miłością. W ślad za uczuciem nastąpiło formalne oświadczenie się o jej rękę. Omówione zostały nawet punkty intercyzy. Czternastoletni konkurent gwarantował ze swej strony kapitał 200 koron, które mu powinien dać dziadek.

Z Poznania.

— Wieś szlachecka Proszyska pod Wojcieniem w powiecie strzelińskim, o około 900 mórg pod plugiem znakomitej ziemi, dawniejsza siedziba Mierosławskich a następnie od lat wielu w rękach niemieckich, przeszła drogą kupna na własność firmy Drwęski & Laugner, domu banko-komisowego w Poznaniu, w cenie po 300 marek za morgę. Przepisanie tytułu własności już nastąpiło. Proszyska, osaczone z dwóch stron przez kolonizację a z dwóch stron przez lasy królewskie, będą rozparcelowane wyłącznie pomiędzy polskich osadników. Dotychczasowym właścicielem Proszysk był Niemiec p. Schmoll.

— Redaktor odpowiedzialny „Gońca Wielkopolskiego” skazany został na 4 tygodnie więzienia za „obrazę” dwóch nauczycieli pruskich. Chodziło znów o niemiecką naukę religii.

Pojedynek.

Z błahej przyczyny odbył się w Paryżu, fatalnie zakończony, pojedynek, między dwoma polskimi studentami z Warszawy. Niejaki Henryk Belkiewicz mieszkał z swoim kolegą i przyjacielem Nieciągiewiczem w „chambre garnie”. Pokłócili się między sobą o brzytwę. Belkiewicz twierdził, że mu ją Nieciągiewicz zabrał. Przed kilku dniami Belkiewicz oświadczył gotowość przeproszenia Nieciągiewicza, ten jednak odrzucił propozycję i wyzwiał go na pojedynek na pistolety. W pojedynku Nieciągiewicz trafił przeciwnika w skroń. Belkiewicz w godzinę umarł, nie odzyskawszy przytomności. Nieciągiewicza aresztowano.

—:—

Dziennikarstwo w Danii.

Świeżo zamknięta wystawa dziennikarska w Kopenhadze ujawniła bardzo dobitnie wysoki

rozwój kulturalny Danii i zarazem znaczenie prasy w życiu codziennym.

Składały się na wystawę: historyczne przedstawienie rozwoju dziennikarstwa i stan jego obecny; stopniowy rozwój niektórych organów prasy; zobrazowanie wpływu wydarzeń politycznych na stan prasy, jak: cenzura, konstytucja, wojna, hasła wyborcze i t. p.; uzmysłowienie przebiegu wydawania pisma; rozmaite sposoby drukarskie i ilustracyjne, maszyny drukarskie i czcionkarskie, przyrządy drzeworytnicze i światłodrukowe i t. d. Dopelnieniem tego niejako były tablice poglądowe i graficzne, przedstawiające stan obecnej prasy, wreszcie odnośne wykazy statystyczne.

Prasa duńska powstała przed trzystu przeszło laty; początkowo wyrażała przez pisma okolicznościowe, których zgromadzono na wystawie sporo.

Pierwsze czasopismo duńskie powstało w języku niemieckim w r. 1657, duńskie dopiero w dziewięć lat później i miało tytuł: „Den danske Mercurius”. Zdaje się, że i w Polsce podówczas wychodził taki „Merkuryusz”. To czasopismo i następnych kilka rychło upadło. Dopiero w r. 1749 powstał „Berlingske Tidende”, który istnieje do dziś dnia, ma moc ogłoszeń, podaje dużo telegramów politycznych, a wszelkie inne działy ma zaniedbane i nieudolne.

W każdym razie te pierwsze usiłowania wydawnicze udawały się, bo już podówczas w Danii mało było nie umiejących czytać. Czytać więc miał kto, a wkrótce dziennikarstwo mogło się rozwijać dobrze, bo w końcu owego wieku ogłoszona została wolność druku.

Swoboda druku trwała niedługo. Przestraszone się wystąpieniem jednego młodego poety w swych wierszach przeciw królowi i wszechwładnemu podówczas ministrowi Struense'emu. Dzieła zostały skazane na spalenie, autor otrzymał więzienie dożywotnie, a wkrótce ogłoszono „granice wolności druku”, które były początkiem coraz surowszej cenzury.

Tu, pomimo ważnych wydarzeń politycznych, dziennikarstwo rozwija się słabo, zresztą wytwarza sobie specjalny język. Między innymi np. spotykamy w jednej z gablotek broszurkę okolicznościową: „Szczególne prawo o wolności druku w cesarstwie Abisyńskim”, będące dość zrzędną iluzją do ograniczenia prasowego.

Największy wzrost prasy duńskiej zaczyna się oczywiście od r. 1849, t. j. od chwili wydania konstytucji. Wzrost ten jest rzeczywiście niezwykle imponujący. Oto niektóre dane liczbowe:

W r. 1848 drukowano 3 i pół miliona numerów rocznie, w r. 1872—13 i pół mil., a w r. 1901 — 86 mil. Wyliczając wedle ilości mieszkańców wypadła, że na każdego duńczyka wypadła dzisiaj do 40 numerów gazety rocznie.

Obecnie wydaje się w Danii 210 pism codziennych: w stolicy 18, na Jutlandyi 95 i na wyspach 97. Oczywiście dzienniki stołeczne mają daleko większą ilość egzemplarzy. Ogółem wychodzi dziennie przeszło pół miliona egzemplarzy dzienników.

Przedpłata na poczeie wynosiła w r. 1870 445,000 koron duńskich, w r. 1884 milion koron, a w r. z. prawie 2 miliony; a więc po 31 latach zwiększyła się w czwórnasób, a przez ostatnie 17 lat zdwoiła się.

Na ścianach galerii pierwszego piętra rozwieszono tytuły wszystkich dzienników i czasopism duńskich. Na ogół przechodzą liczbę 700.

Z liczby tych organów najwięcej jest dzienników (jak wiemy, 210). Potem idą czasopisma związkowe i fachowe, których liczba dochodzi blisko do stu. Są to przeważnie tygodniki, a niekiedy półtygodniki. Wśród najrozmaitszych tytułów spotykamy takie jak: „Postbudet” — listonosz, „Arbejdsgiveren” — pracodawca, „Sparekassetinde” — czasopismo kas oszczędności i t. d.

Jak przystało na kraj przeważnie rolniczy, o słabo rozwiniętym przemyśle fabrycznym, posiadają duńscy pokaźną liczbę pism rolniczych, bo 34; trzeba tu zwrócić uwagę, że nadto są liczne wydawnictwa specjalne rolnicze w postaci roczników i sprawozdań stowarzyszeń rolniczych.

Niektóre z pism rolniczych poświęcone są jednej tylko gałęzi przemysłu rolnego, jak na przykład „Smør” — masło, „Hedetidende” (Cza-

sopismo, poświęcone sprawie pozyskania dla kultury jutlandzkich wydm piaszczystych).

Prasa duńska nie posiada tygodników programowych polityczno-społecznych, jakie np. spotykamy w prasie warszawskiej („Głos”, „Prawda”, „Przegląd tygodniowy”, „Rola”, „Niwa” i t. d.). Podobną służbę spełniają tu dzienniki, oraz miesięczniki. Tygodniki są przeważnie obrazkowe i wyłącznie literackie. Na ogół tygodników takich prasa duńska liczy do 20, a trzydzieści naliczyć można miesięczników, dwutygodników i kwartalników. Czasopisma naukowe połączone w jedną grupę z takimi, które są organami stowarzyszeń naukowych. Liczba ich na ogół wynosiła 68.

Szkolnictwo posiada w Danii osiem organów, sprawy sportowe i gimnastyka sześć, humorystyką zajmują się tylko cztery tygodniki specjalne. Wydawnictw kobiecych, t. j. poświęconych sprawie kobiecej, lub organizacji fachowej kobiet, posiadają duńscy siedem; jedno z nich nosi tytuł: „Tjenestepigernesblad” (Gazeta służących). Modami zajmują się tylko cztery pisma odrębne.

Stosunkowo wysoka jest liczba wydawnictw dla dzieci, wyrażająca się liczbą 11, tembardziej, że dzieci duńskie nader wcześniej zaczynają czytać pisma dla dorosłych. Z ciekawością przyglądałem się prasie wysp oddalonych, t. j. na Islandyi, Fararach i Grenlandyi. Szczupła ich ludność, używająca odrębnych narzeczy, wychodzących jednak z pnia skandynawskiego, posiada również dziennikarstwo rozwinięte. Islandya wydaje 10 dzienników, Farary dwa, Grenlandya jeden. Obok tego, wychodzi też kilka czasopism specjalnych, np. w Reykjavick „Kvennabladid” (Gazeta kobieca).

Prasa wysp zachodnio-indyjskich, jeszcze przez kilka miesięcy należących do Danii, posiada kilka czasopism angielskich i jedno tylko duńskie. Dostępną obfitą jest prasa na emigracji w Ameryce, Afryce i Australii.

Szczególne zaciekawienie duńczyków budziła prasa, należąca do Prus Szlezwiugu północnego, nazywanego przez nich Sonderjylland—Jutlandya południową. Tu rzeczywiście rozwój prasy i czytelnictwo zdumiewające. Według wykazów redakcyjnych, wypada tam jeden egzemplarz gazety na 11 mieszkańców, licząc tylko czasopisma patriotyczne duńskie, obok których istnieje kilka pism „ugodowych”, albo wprost w duchu niemieckim po duńsku redagowanych. Duńscy rozczytywali się na wystawie w wykazach procesów, wytaczanych przez sądy pruskie dziennikom duńskim. Dla nas to są rzeczy znane, bo przecie ludność polska w Poznańskim jest daleko więcej prześladowana, aniżeli duńscy. Przyczyny tej różnicy leżą w stosunku liczebnym polaków a duńczyków. (Liczba ich nie przechodzi 70,000 w Szlezwiugu).

Największe i najwpływowwsze organy prasy codziennej urządziły własne oddziały. Niektóre urzędzone z wielkim smakiem, a wszystkie umiejętnie zaznaczyły idee głoszone. Najstarszym z dzienników duńskich jest, jak to zaznaczyłem, „Berlingske Tidende” (od założyciela Berling'a), ale politycznie bezbarwny, wogóle może nieco zachowawczy; do niedawna był wyłącznym organem ogłoszeniowym rządu.

Najpoczytniejszym jest „Politiken”, redagowany przez Edwarda Brandesa, brata Jerzego. Należy do spółki, jest organem rządzącej dziś w Danii partii, a więc demokracji. Zabarwienie ma wybitnie postępowe i dlatego zwalczany jest przez tutejsze duchowieństwo. Często bardzo podnosi kwestye i wszczyna polemiki, acz z rozmaitem powodzeniem. Niedawno przyjmował gorący udział w sporze o bohatera narodowego Kjeldsena, obecnie Jerzy Brandes polemizuje z H. Bergtrupem, moralnym spadkobiercom idei Grundtviga w wychowaniu ludu. Te zresztą polemiki, artykuły Brandesa, oraz polityka i sprawy stronnictwa wyczerpują cały program dziennika, który jednak nie uwzględnia wielu stron życia publicznego i nie może być wyłącznym informatorem dla kogoś, co chce znać dobrze stosunki duńskie. Pachnie wprost nieco kliką.

„Nationaltidende” — to organ konserwatystów, ale tutaj w rachubę wpływ jego brany być nie może, bo tylko czyta go dwór i garstka arystokracji. Przypadać trzeba, że strona informacyjna prowadzona jest w nim bez zarzutu.

„Dannebrog” także jest organem demokratycznym, ale o stopniu nieokreślonym; obok

działów dziennikarskich uwzględnia też rolnictwo, licząc, że przez to wpływ swój rozszerzy. Stoi też na stanowisku religijno-zachowawczym.

„Socialdemokraten“ jest poważnym przywódcą w prasie socjalistycznej, liczącej tu ogółem 21 dzienników, wszystko prowincjonalnych. Cała prasa tego kierunku ma podobno 73,000 przedpłatników.

Inne dzienniki kopenhaskie są albo demokratyczne („Vort Land“, „Samfundet“), albo też bezbarwne, brukowe („Folkets Avis“, „Kobenhavn“, „Klokke 12“, „Morgenblad“ itp.). Bądź co bądź wszystkie drukują wielki nakład: w Kopenhadze 330,000 egzemplarzy, a w całej Danii blisko 600,000. Liczby te wszystkie szczegółnego nabierają znaczenia, gdy się zważy, że wszystkich duńczyków—w Danii, oraz po za jej granicami—jest niespełna półtrzecia miliona!..

Z WARSZAWY.

—o—

— Warszawa staje się środowiskiem przemysłu zegarmistrzowskiego, wysyłając tego rodzaju wyroby na całe państwo. W fabrykacji przyrządów i części składowych zegarków spotykają się niektóre trudności ustawy próbierezej, w której nie przewidziano, że ten przemysł może rozwinąć się w państwie. Według przyjętych w warszawskim okręgu próbierezym przepisów: łańcuszki złote i srebrne do zegarków stemplowane są według wagi, t. j., że próba nakłada się w kilku miejscach łańcuszka. W moskiewskim zaś okręgu stosowany jest sposób stemplowania łańcuszków na długość, t. j. że próba nakłada się tylko na obydwóch końcach łańcuszka. Sposób warszawski, ze względu na interes publiczności, jest lepszy, ponieważ broni nabywcę od nadużyć; moskiewscy zaś fabrykanci korzystają z tamtego sposobu stemplowania na długość i z łańcuszków, z próbami na końcach, wyjmują środek łańcuszka, rzeczywiście złoty i zamiast odjętego, do prób przyczepiają łańcuszek fałszowany, t. j. zawierający znacznie mniej złota, niż wskazano na próbie.

Powyższy sposób fabrykacji łańcuszków na rynku moskiewskim zabija zupełnie wyrób łańcuszków w Warszawie i tutejsi jubilerowie, dając prawdziwe złoto, nie mogą spółzawodniczyć z wyrobami moskiewskimi, które są znacznie tańsze. Wobec tego tutejsi jubilerzy i zegarmistrze zwrócili się do warszawskiego zarządu próbierezego z podaniem o wyjednanie w ministerium skarbu, aby stemplowanie i nakładanie prób na łańcuszki odbywało się nie na wagę, a na długość, jak w Moskwie.

— «Warsz. Dniownik» donosi, że do kancelaryi drugiego cyrkułu przyszedł niejaki Gutschad, właściciel sklepu i zaproponował jednemu z urzędników kupno marek stemplowych 15-kopiejkowych po 10 kop. za sztukę, ofiarując się przytem codziennie dostarczać po tej cenie kilkadziesiąt takich znaczków. Odebrane od niego marki są fałszywe.

— W ubiegły wtorek Filharmonia warszawska ukończyła swe koncerty w Wilnie. Na 9-ciu koncertach było 8,045 osób, które przyniosły ogółem 9,142 rb. 72 kop., czysty zaś dochód wyniósł 2,001 rb. 97 kop.

— Coraz większa liczba rysowniczek technicznych otrzymuje zajęcia w biurach budowniczych warszawskich.

— Ulica Wąska, łącząca Podwale z ulicą Długą straci wkrótce rację swojej nazwy. Parkan murywany, okalający dawniejsze „Chateau de Fleurs“ zburzono i odsłonięto wykończony wielki dom hr. Raczyńskich, który zajmuje nową linię regulacyjną.

— W Odesie zmarł znany skrzypek i kompozytor ś. p. Gustaw Frieman. Zwłoki jego sprowadzone będą do Warszawy i pochowane na cmentarzu ewangelickim.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Jubileusz w Bułgarii.

Agencja rosyjska donosi:

W sobotę ubiegłą na szczycie przesmyku św. Mikołaja w górach Bałkańskich rozpoczął się obchód pamiątkowy dwudziestopięcioletniej rocz-

nicy walk, które srożyły się tu w roku 1877, pomiędzy wojskami rosyjskimi: a tureckimi o posiadanie Szytki.

Manewry, uprzytamniające cały szereg tych walk i zdobycie Szytki odbędą się w dniach 29 i 30 b. m. a więc dziś i jutro.

W sobotę szczyt św. Mikołaja przepelniony był ludnością która napłynęła z bliższych i dalszych okolic Bułgarii. Dostojni goście z Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem i Księciem bułgarskim przybyli o godzinie 12 w południe.

Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza w jego podróży do Tyrnowy witano wszędzie serdecznie. Wszystkie stacje na drodze przyozdobione były potretami Rodziny Cesarskiej, zieloną, flagami rosyjskimi i bułgarskimi.

W imieniu „Sobrania“ powitał Wielkiego Księcia, wiceprezes w serdecznej przemowie, na którą Wielki Książę odpowiedział podziękowaniem za jednomyślną wdzięczność bułgarów dla Rosyi i przyrzekł zawiadomić Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana o radosnym przyjęciu, jakie go spotkało.

Przy wjeździe do miasta wykonano hymny narodowe: rosyjski i bułgarski, o zdrowie Najjaśniejszego Pana. W soborze katedralnym metropolita odprawił modły o zdrowie Najjaśniejszego Pana i ofiarował Wielkiemu Księciu modły.

Różne wieści.

— «Agencja rosyjska» donosi, że Najjaśniejszy Pan raczył ulaskawić 14 kobiet, skazanych w sprawie pawłowskiej za udział w zaburzeniach.

— Konsekracji katolickiego kościoła katedralnego dopełni metropolita mohylewski J. E. ks. Bolesław Kłopotowski. Katedrę odnowiono i powiększono tak, że mieścić obecnie może 800 osób. Zbudowano ołtarz ku czci Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

— W Batumie wydział kryminalny sądu okręgowego w Kutaisie skazał b. ucznia gimnazjum Kwachadze na dziesięć lat ciężkich robót za zamordowanie w klasie nauczycielki gimnazjum Arnoldi. Oskarżony o podburzenie winowajcy b. gimnazjista Kwachadze uniewinniony.

— Jubileusz 45-letniej działalności T. T. Jeża odbędzie się w końcu listopada.

— W dniu 6 października generałowie boerscy przybędą do Brukseli, poczem udadzą się do Niemiec.

— Turcja zmobilizowała trzydzieści pułków i rozstawiła je wzdłuż granicy bułgarskiej. Przypisują to obawom, wywołanym manewrami na Szypcie. W wilajecie monastyrskim powołano pod broń 15 batalionów redyfów (miliyi tureckiej), wrzekomo w celu stłumienia rozbójnictwa.

— Dokoła Monastyr w Starej Serbii wszystkie wsie chrześcijańskie powstały. Mieszkańcy ich uzbrojeni wyruszyli przeciw wsiom tureckim.

— W Sycylii wskutek wybuchu podmorskiego wulkanu całe rodziny dotknięte zostały nieszczęściem, niektóre doszczętnie wyginęły. Kampania przedstawia obraz zupełnego spustoszenia. Rzeki wylały. Wydobyto z ich nurtów 130 ofiar powodzi.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 28 września. W dniu 25-y m. przy odwiedzinach przez Najjaśniejszego Pana bałtyckiej fabryki budowy statków w powodu spuszczenia pancernika «Książę Suworow», deputacja majstrów i robotników miała szczęście złożyć Jego Cesarskiej Mości chleb i sól. Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy chleb i sól, raczył w odpowiedzi na najpoddane przemówienie deputacji, wypowiedzieć następujące słowa Miłosiwe:

„Dziękuję wam za wasz chleb i sól i za wypowiedziane uczucia. Pracujcie uczciwie, prowadźcie się spokojnie i nie pozwalajcie podburzać się ludziom, którzy są takimiż wrogami waszymi, jak są wrogami Moimi. Jestem przekonany, bracia, że i na przyszłość podtrzymacie dobrą sławę fabryki bałtyckiej.“

Jednogłośnie, dęgotrwałe „hura“ było odpowiedzią na te słowa znaczące.

Petersburg, 28 września. Minister skarbu porusza projekt podwyższenia w dwójnasób podatku od trunków.

Berlin, 28 września. Z rozkazu cesarza Wilhelma II ogłoszono nowy regulamin wojskowy, który nakazuje aby żołnierzom nie posiadającym dostatecznie języka niemieckiego odczytywano regulamin w ich ojczystym języku. W tym celu regulamin przetłumaczono na język: polski, litewski, duński i francuski. Dalej zwrócono uwagę, aby niebezpieczeństwo żołnierzy przez brutalne ich traktowanie. Każde pastwienie się i nadużycie władzy będzie surowo karane.

Wiedeń, 28 września. Niewymieniony z nazwiska mąż stanu, prawdopodobnie wspólny minister skarbu, Kallay, dowodzi w «Neue Freie Presse», że urządzenie konsulatu rosyjskiego w Mitrowicy może wywołać trudności. Czy Włochy robią propagandę w Albanii, powiedzieć nie może, z pewnością jednak robią ją włosi. Ze strony austriackiej niezbędna jest baczność i energia na tym gorącym gruncie.

Wiedeń, 28 września. Z Dunaju pod Altenwoerth wydobyto zwłoki Jellinka, który dopuścił się sprzeniewierzenia w Laenderbanku.

Lille, 28 września. Podczas katastrofy kolejowej pod Arleux zabito 22 osoby, z których 15 już poznano. Rannych jest 66, między niemi kilku belgijczyków, reszta francuzi. Ze służby kolejowej nikt nie poniósł szwanku.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Warszawa, 29 września. Komitet wystawy teatralnej postanowił utworzyć trzy sekey: literacką, techniczną i poglądową. Na przewodniczącego komitetu wybrano Papieskiego. Z literatów wchodzi do komitetu: dr. Juliusz Bandrowski, Maryan Gawalewicz i Władysław Rabski, z artystów dramatycznych Bolesław Ładnowski.

Wilno, 29 września. Zmarł głównodowodzący wojskami okręgu wojennego wileńskiego generał-lejtnant Hurezyn.

Wiedeń, 29 września. „Neue Freie Presse“ ogłasza treść wywiadu wysoko postawionej osobistości z hr. Gołuchowskim, który zaznaczył, że zwanie ugody z Węgrami jest koniecznością państwową. Rozdzielenie celne Austrii od Węgiei spowodowałoby bardzo poważne komplikacje dyplomatycznej natury.

Wiedeń, 29 września. Wczoraj Franciszek-Józef przyjmował na posłuchaniu ministrów: dr. Koerbera i Gołuchowskiego, przy czem zalecił im doprowadzenie do skutku ugody z Węgrami.

Londyn, 29 września. «Biuro Reutersa» donosi, że rząd rumuński odpowiedział na notę rządu angielskiego, iż nie jest w stanie przeszkodzić emigracji żydów do Ameryki.

Wiedeń, 29 września. Prokuratorya podjęła na nowo sprawę fałszerstwa weksli księżnej Koburskiej i hr. Stefanii Lonyay, w celu ustalenia osobistości winowajcy.

Berlin, 29 września. Tutejsze poselstwo koreańskie otrzymało urzędową wiadomość, że cesarz jest zdrow i że w kraju panuje porządek.

Saloniki, 29 września. W wilajecie monastyrskim przyszło do krwawych starć bułgarów z turekami. Położenie groźne.

Londyn, 29 września. Komisya wyznaczona do zbadania postępowania generałów angielskich podczas wojny boerskiej i zajęcia Pretoryi zbierze się w pierwszych dniach października.

Paryż, 29 września. Z Martyniki donoszą: Wybuchy wulkanu ustaly, ludność powraca do pracy.

Katania, 29 września. Władze sycylijskie zwróciły się do rządu włoskiego z prośbą o wstrzymanie poboru podatków. Kupecy żądają moratorium.

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17
vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116 5—1



I. Grzegorzewski i A. Kulesza

Skład

FORTEPIANÓW I PIANIN

w Łodzi, ul. Dzielna № 26, telefonu № 510.

Poleca fortepiany i pianina krajowe: Beckera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo oraz zagraniczne: Blüthnera, Sellera, A. Breitschneidra i innych w wielkim wyborze, z gwarancją. Sprzedaż na raty, wynajem, zamiana, strojenie i reperacja takowych. **Telefonu № 510.** 1237-104-1

Lista abonentów, którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenie telefoniczne z siecią łódzką:

1. Aurbach I. (Apretura i farbiarnia w Zgierzu), 2. Barski Józef (Zakładanie studziń)
3. Bürgel Aleks. (Fabr. przybor. tkackich), 4. Conne E. & Czamański (Agentury i komisye), 5. Ciesielski S. H. (Przedsięb. robót asfalt. i dekarskich), 6. Engel Ignacy i S-ka (Dom handlowy), 7. Flaumenbaum M. (Agentury), 8. Fräkel Józef I. (Skład fabryczny), 9. Handlowo-przemysł. nowa Gazeta Łódzka), 10. Horodyszc S. (Kantor bankierski), 11. Lorentz & Krusche (Przedziałnia w Zgierzu), 12. Paskal A. A. (Cenzor), 13. Pankowski i S-ka (Agentury i Komisye), 14. Stępkowski A. (Restauracja L. E. Santér), 15. Suligowski M. (Skł. żyrandoli palników Auera, fabr. sztucznego lodu), 16) Wehrhitter & Teitelbaum (Fabr. wyrobów wełnianych). 1243-3-2

Kursy wieczorowe dla dorosłych S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081-d-9

Ciągłe Nowości **Ciągłe Nowości**

Karty Artystyczne

w wielkim wyborze
poleca

Drukarnia i Skład papieru
A. J. OSTROWSKIEGO w Łodzi
ulica Piotrkowska 66.

Podwójnej buchalteryi

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dypłom. nauczyciel buchalteryi

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1—2 pop. i od 7 do 8 1/2 w. 1134-r-16

PRACOWNIA HAFTU

Maryi Kolczyńskiej

pod firmą „DOLIŃSKIEGO”

ul. Przejazd 14,

przyjmuje wszelką robotę w zakresie haftu wchodząca, wykonanie artystyczne. 1233-3-3

Tylko 4 ruble.

Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 bateryi, 2 przycisków, 200^o drutu, gwoździ, taśmy i opisu.

Tylko 10 rb. 1127 20-5

fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,**

WARSZAWA, Senatorska 36.

Sprzedam za 70 rubli

FORTEPIAN

bardzo dobry do egzercytowania.

Wólczńska 75 m. II.

od godz. 11 do 1.

1220-3-3

Kupię

używany sak lub żaklet. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „Z. Z.” 1247-3-1

Skład masła i mleka

ul. Mikołajewska 29 m. 25

przyjmuje zamówienia na dostawę mleka we flakonach do domów prywatnych; także do odstąpienia codziennie kilka baniek mleka do sklepów. Masło śmietanowe 45 kop. funt, kuchenne 40 k. funt. 1248-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.

Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-89

Dr. A. Brandstein

Choroby dziedziczne i wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069-c-23

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858-c-50

Porządek dzienny

17-go zwyczajnego zebrania ogólnego członków łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w dniu 18 września (1 października) 1902 r. o godz. 4 popoł. w Helenowie.

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za r. 1901.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1902.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej.
4. Relacja Zarządu w sprawie budowy zakładu w Kochanówce.
5. Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycji prezesa stosownie do § 24 ustawy.
6. Wybór 6 członków komisji rewizyjnej i 2 kandydatów.
7. Postanowienie, aby członkowie Zarządu i komisji rewizyjnej nie zajmowali stanowisk w komitetach i instytucjach, stojących pod opieką Towarzystwa.
8. Postanowienie o utworzeniu domu zarobkowego przy Przytułku noclegowym.
9. Przedstawienie o przyjmowaniu umysłowo chorych do nowotworzonego schroniska w Kochanówce z innych miast i gmin za odpowiednią zapłatą.
10. Wnioski obecnych członków. 1257-2-1

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-11

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop. 1112-c-44

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-9

Masażysta S. Kajzer

powrócił z Ciechocinka

i mieszka obecnie na

ul. Zawadzkiej № 19.

1213-3-1



Uwaga!

Kanarki z Harcu

przybył świeży transport kanarek ślicznie śpiewających w dzień i w nocy i są do sprzedania w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59 1256-1-1 Breitenstein z Harcu.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania futro niedźwiedzie małe używane. Widzewska 52 A. L. pośrednictwo wykluczone 1754-3-2

Dwie magły do sprzedania. Mikołajewska № 35, m. 9. 1751-3-3

Do cukierni Roszkowskiego potrzebny jest uczeń. 1765-2-2

Francuska upoważniona przez władzę szkolną udziela lekcji gramatyki, konwersacji i korespondencji handlowej, Spacerowa 1 m. 19. 1759-5-2

Freblówki polki i niemki do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1746-4-3

Nauczycielka z patentem łódzkiego gimnazjum, poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „A.” 1752-3-2

Niemiec, celem wydoskonalenia się w języku polskim, poszuje uje nauczyciela. Lekcja w godzinach wieczornych. Oferty z określeniem warunków przyjmuje adm. „Rozwoju” pod „Język polski” 1775-2-1

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym, posiadająca gruntownie język francuski z konwersacją jak również nauczycielka z niższym patentem potrzebne zaraz. Dzielna 11 m. 7. 1725-3-2poś

Potrzebny uczeń do cukierni Z. Konrada Nowy-Rynek № 4. 1773-1-1s

Potrzebna zaraz ekspedientka inteligentna i obeznana do cukierni Z. Konrada. Nowy-Rynek № 4. 1772-3-1

Potrzebny zdolny introligatorski czeladnik do Kallsza. Bliższa wiadomość ul. Długa № 93 m. 19. 1771-3-1

Potrzebna panienka do monopoli z kaucją rb. 120. Mikołajewska 67 m. 3 od 10—12 godz. 1774-3-1

Przybłąkała się żółta wylicza, dnia 28 września. Właściciel może odebrać w każdym czasie na ul. Miłsza № 27 m. 2. 1779-1-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-49

Potrzebne są podręczne łuczenie „M-lle Ada”, Piotrkowska 103. 1775-3-2

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska 54 m. 15. 1760-3-2

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji. Specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty prosi składać w adm. „Rozwoju” sub. „Studentowi”. 1763-3-1

Służąca porządna potrzebna od 1-go października. Nawrot 44 m. 3. 1723-3-3

Technik obznajmiony z rysunkami konstrukcyjnymi, planami oraz z nowym systemem asekuracji, poszukuje zajęcia. Oferty prosi składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „M. S.” 1761-2-2

W niedzielę 21 b. m. zginęła młoda szara w centki wylicza 10-cio miesięczna z obelętym ogonem. Odprowadzić za nagrodą. Piotrkowska 14. Ostrzeżga się przed kupnem. A. Frömel. 1767-2-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wawrzyńca Rajczaka, wydana z gminy Radogoszcz, 1764-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktorii Kowalskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1769-3-2

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Jana i Franciszki Fliszarów, wydane w Radogoszczu. 1777-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Losowego, wydana z gminy Radogoszcz. 1778-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Miesiołowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1743-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport wydane z Łodzi na imię Pawła Ignaczaka. 1730-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Pauliny Pilszka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1707-3-2

Zaginął paszport na imię Katarzyny Szczypińskiej, wydany z gminy Rogoźno. 1757-3-2

Zaginął paszport na imię Wawrzyńca Łuska, wydany z gminy Babie. 1763-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Czytońskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1739-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Radwańskiego, wydana z Sieradza. 1747-3-3

25 rb. pensyl miesięcznie. Potrzebne są zdolne staniczarki, magazyn Drabkowskiej. Piotrkowska 163, także potrzebni damscy krawcy. 1776-4-1

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r--96

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block
Hotel Bristol w Warszawie,
polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisonsa** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posilkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zakasowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów. Szeregi cyfr drukuje maszyna równo i podpisuje jednostki pod jednostkami, dziesiątki pod dziesiątkami itd. 1191-20-3

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
DOROSŁYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & C-o

BERLIN
S. O. U.



3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. czerweu i lipcu i sierpniu r. b. za frachtami: Uralsk № 4704 towar wełniany, Garnow-Gufman; Stawropol № 1306 rzeczy domowe, I. Serdnikow-M. Kremer; Ostrów № 1903 towar lokciowy, D. Leonow; Kuznica № 210, 211 towar skórzany, Nowodzielski; Kowno № 16272 towar lokciowy, L. Rajbman; Białystok № 16401 wyroby żelazne, A. Wieczorek-Szmidt; Białystok № 17901, 13672 przedza wełniana, M. Szapiro; Białystok № 18577 wyroby skórzane, Miejska st. Przewozowa; Białystok № 13375, 14565, 14611, 15343 przedza wełniana, Horowski; Białystok № 13578 przedza wełniana, Tykocki; Białystok № 13925 przedza wełniana, I. Farber; S. Petersburg pośp. № 8180 książki drukowane, Głazunow; St. Petersburg pośp. № 7380 książki drukowane, T-w Oświaty; S. Petersburg pośp. № 7886 gramofony, Gramofon; Lida № 1406 towar lokciowy, Kamieniecki; Żednia № 187 przedza sztuczna, Gutsztajn; Mawiupol № 1550 odpadki sukienne, I. Feigelman; Moskwa miasto pośp. № 12469 towar lokciowy, Izrailowicz; Miskino № 704 próbki towarów lokciowych, D. Szyszkin-Br. Calkin; Zlatoust № 692 wyroby wełniane, W. Szyszkin-Szulman; Dawlekanowo № 420 rzeczy domowe, Dajchowski; Charków № 53621 pudełka papierowe, Hofman; Charków № 55498 towar wełniany, Dudowski; Bachmut № 6030 bagaż, Naczelnik stacyi-Naczelnik stacyi; Moskwa tow. № 37035 perfumerya, Brokar; Moskwa pośp. № 6146 wyroby gumowe, Moskiewskie T-wo fabryki gumy; Moskwa miasto pośp. № 7205 książki drukowane, Tichomirow; Berdyczów № 1249 towar lokciowy, I. Maszberg; Berdyczów № 1655 towar lokciowy, Magaznik; Berdyczów miasto № 5510 towar wełniany, Kaufman; Bałta № 1609 wyroby wełniane, Goldberg; Bałta № 1617 wino winogronowe, Tulman; Bałta № 1635 odpadki sukienne, Czerkaski; Jarcewo № 1521 perkal, T-wo Jarcewskiej fabryki; Warszawa miasto pośp. № 17319 stal, Neimanowicz; Warszawa miasto № 76985 papier, Zajec; Warszawa miasto № 77193 towar skórzany, Gajler; Chelm № 2961 towar lokciowy, Rozen; Radom № 11043 towar lokciowy, Fridland; Końskie № 8282 meble gięte, A. Lewental; Końskie № 7947 wyroby drewniane, S. Liger; Jastrzab № 6394 wyroby żelazne emaliowane, Zakład Szydłowiecki; Warszawa W. № 21001 herbata, P. Bajkin; Warszawa W. № 21044 kora korkowa, Prager; Warszawa W. № 21056 bakalie, Zbrożek; Warszawa W. № 20161, 20963 lalki, Juda; Warszawa W. № 21213 sukno, Kornblum; Warszawa W. № 20367 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa W. № 21352 odpadki skórzane, Lindner; Warszawa W. № 21398 worki próżne, firma Liwonia; Warszawa W. № 20498 towar skórzany, M. Kaplan; Warszawa W. № 21404 narzędzia rolnicze, Tyłski; Warszawa W. № 20571 skóry wyprawione, M. Gaitlen; Warszawa W. № 19773 skóry wyprawione, Tencer; Warszawa W. № 21721 towar lokciowy, Kaganowicz; Warszawa W. № 19871 towar lokciowy, Mrochorow; Warszawa W. № 21881 listwy do ram, Citto; Warszawa W. № 21888 przedza wełniana, E. Brigs i K-o; Warszawa W. № 21990 naczynia żelazne, G. Puławski; Warszawa W. pośp. № 7563 wino winogronowe, I. Bejm; Warszawa W. № 7755 książki, Agentura Komorowa; Warszawa W. pośp. № 8255 towar skórzany, S. Adaszewski; Wołchów № 931 towar lokciowy, P. Risawin; Narwa № 3363 towar lokciowy, Iwanow; Miena № 1585 towar lokciowy, Feigin; Ryga I tow. № 3702 towar lokciowy, M. Lewit; Ryga I tow. № 4002 naboje Sellei Bello-Mattjatko; Aleksandrów № 8816 wyroby druciane, Agentura komorowa-Czer-nigowski; Aleksandrów pośp. № 792 części maszyn, Agentura komorowa-Preis; Granica № 2255 ruszta, Reicher i S-ka; Sosnowiec № 1455, 1469 farba, Reicher i S-ka; Magdeburg № 4/481 syrop burakowy, Zechting-Szule; Szczecin № 16 wełna, F. Garten-Szteinhauer; Gerbestal № 2818/914 pasy maszynowe, Spinhauer i S-ka-Reks; Równo № 5539 odpadki sukienne, P. Tamener; Brześć II № 8049 odpadki sukienne, I. Takel; Batraki № 396 asfalt, Iwanow.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

GEBETHNER i WOLFF
w Warszawie
17 Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład fortepianów, pianin i organów.
Wynajem. 183-50-33

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-67 pod klerunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, franki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.